

Międzynarodowe Stowarzyszenie Przeciw Dyskryminacji Dzieci
Niemczech t.z.
Internationaler Verein gegen Diskriminierung der Kinder in
Deutschland e.V.
Morusstr 23, 12053 Berlin.Tel 03031161025 i 017667482601
E-mail dyskryminacja.berlin@googlemail.com
www.dyskryminacja-berlin.de

Internationaler Verein gegen Diskriminierung
der Kinder in Deutschland
(Międzynarodowe Stowarzyszenie
Przeciw Dyskryminacji Dzieci w Niemczech) e.V.
12053 Berlin
www.dyskryminacja-berlin.de

Berlin 08.06.2011

Sąd Rejonowy
Wydział III Rodzinny i Nieletnich
ul. dr
41-500 Chorzów

Fax 0048 / 32 /

Sygn. akt Nsm oraz akt załączonych
sygn. Nsm

Nasze Stowarzyszenie dostało pisemne upoważnienie od Pani Kamili Malik do wystawienia opinii i naszego stanowiska w sprawie.

Zapoznaliśmy się z całą dokumentacją, w tym także z opinią Rodzinnego Ośrodka Diagnostyczno Konsultacyjnego w Bytomiu z dnia 21.04.2011 l. nr ewid. w sprawie dotyczącej wniosku Pana Petra S z udziałem Pani Kamili Malik o wydanie małoletniego Paula He a S

Wyżej wymieniona opinia naszym zdaniem nie została przeprowadzona w sposób w pełni obiektywny i nie budzący zastrzeżeń, między innymi dlatego, że powstała w oparciu o nieistniejący stan prawny – w tym przypadku jest to rzekome nabycie przez wnioskodawcę praw rodzicielskich w Polsce. W tym miejscu należy zacytować fragment opinii Rodzinnego Ośrodka Diagnostyczno Konsultacyjnego w Bytomiu : „ ... *Tego dnia wnioskodawca uznał przed wspomnianą ambasadą ojcostwo. Podnosi, iż według polskiego prawa, nabył on też w ten sposób także prawo do wspólnej opieki nad dzieckiem razem z matką...* ”

Dokument podpisany w Niemieckiej Ambasadzie w dniu 17.12.2010 r. świadczy jedynie o uznaniu ojcostwa przez ojca dziecka, co zgodnie z prawodawstwem niemieckim nie jest równoznaczne z nabyciem przez niego jakichkolwiek praw rodzicielskich. Matka dziecka wyraziła jedynie chęć

wychowywania dziecka wspólnie z jego biologicznym ojcem. W tym celu razem z dzieckiem wyjechała do Niemiec. Rodzice planowali udać się do JUGENDAMT w celu ewentualnego nabycia praw rodzicielskich również przez ojca, jednakże w wyniku eskalacji konfliktu z ojcem oraz nienależytego wywiązywania się przez niego z roli rodzica, matka, kierując się dobrem i bezpieczeństwem dziecka, zdecydowała się opuścić teren Niemiec razem z synkiem i wrócić do Polski. W momencie wyjazdu z Niemiec matka dziecka posiadała wyłączne prawo do sprawowania opieki nad dzieckiem, dlatego naszym zdaniem brak jest jakichkolwiek podstaw prawnych (zarówno w prawodawstwie polskim, niemieckim i międzynarodowym), które uzasadniałyby decyzję nakazującą powrót małoletniego do Niemiec. Należałoby postawić pytanie, jakim cudem doszło do wydania przez Sąd orzeczenia nakazującego powrót małoletniego do Niemiec a nie umorzenie sprawy lub co najmniej skierowanie jej do ponownego rozpatrzenia. Warto też zauważyć, że o ile do zameldowania matki i dziecka w mieszkaniu ojca niezbędny był podpis tego ostatniego, o tyle przy wymeldowaniu matka mogła samodzielnie wymeldować siebie i dziecko, co w niemieckich realiach prawnych jest możliwe tylko wtedy, gdy ojciec nie posiada praw rodzicielskich. Kolejnym faktem świadczącym o nieposiadaniu przez ojca praw rodzicielskich jest konieczność uzyskania przez niego upoważnienia od matki dziecka w celu znalezienia opieki lekarskiej dla dziecka na terenie Niemiec. Sytuacja, w której ojciec posiadający prawa rodzicielskie potrzebuje upoważnienia matki, żeby zabrać dziecko do lekarza sprzeczna jest z jakimkolwiek doświadczeniem życiowym. Czy możliwym jest, aby ojciec dziecka, obywatel niemiecki, z zawodu prawnik, do tego wykonujący swój zawód na terenie Niemiec nie wiedział o tym, czy może celowo wprowadził polskie organa sprawiedliwości w błąd, licząc tym samym na korzystne dla siebie orzeczenie Sądu ??? Czy w świetle powyższych przesłanek możliwym jest, że zarówno Ośrodek Diagnostyczno Konsultacyjny w Bytomiu, jak i Sąd Rodzinny rozpatrujący sprawę zostały świadomie zmanipulowane przez ojca dziecka, tak samo, jak wcześniej zmanipulował matkę dziecka???

Zawiadamiamy także, że w tej sprawie pan Robert Konat, Redaktor Radia Lora z Monachium odbył rozmowę z panem Konsulem od spraw Obywatelstwa i Pomocy Prawnej Jackiem B... (tel: +4989..., email: j...@msz.gov.pl), z której wynika, że ojciec nie ma praw rodzicielskich nabytych w Polsce, nie został nawet wpisany do Aktu Urodzenia dziecka w Polsce, a ominięcie tej czynności spowodowało, że wszystkie kolejne czynności prawne pozbawione są mocy prawnej. Przeprowadziliśmy również telefoniczną rozmowę z panem Damianem O... w trakcie której potwierdził że opinia wydana przez Rodzinny Ośrodek Diagnostyczno Konsultacyjny w Bytomiu z dnia 21.04.2011 była korzystna dla matki dziecka. Stwierdził, że jest to kwestia interpretacji a także przyznał, że nie musi znać prawa niemieckiego w sprawie, która

dotyczy Polski i Niemiec, uznając, że to Sąd powinien kierować się literą prawa przy wydaniu stosownego orzeczenia. Rozumiemy, że pan C posiadający wykształcenie pedagogiczne nie musi znać przepisów prawodawstwa niemieckiego, jednak w trosce o dobro dziecka powinien przynajmniej zwrócić się z prośbą o urzędowe potwierdzenie słuszności roszczeń ojca. My jako Stowarzyszenie stoimy na stanowisku, że w sprawach dotyczących oddawania polskich dzieci (dziecko ma również obywatelstwo polskie) pod opiekę obcego państwa niezawisły Sąd Polski powinien dokonać szczegółowej analizy prawnej, aby ustalić faktyczny stan prawny. W tym przypadku tego nie zrobiono, mało tego – wydano orzeczenie nie mające nic wspólnego z dobrem dziecka.

Nas, jako Polonię Niemiecką zastanawia fakt, dlaczego nikt – prawnicy, psychologowie, pedagogowie a nawet skład sędziowski nie dokonał sumiennej i obiektywnej analizy prawnej.

Również całkowicie niezrozumiałym jest dla nas wniosek i decyzja o zatrzymaniu paszportu dziecka, szczególnie w świetle przedstawionych w niniejszym piśmie argumentów. Dziecko ma obywatelstwo zarówno polskie, jak i niemieckie, tak więc matka, posiadająca wyłączne prawa rodzicielskie w każdej chwili ma prawo przyjechać do Niemiec, aby tu wyrobić dziecku niemieckie dokumenty i nie potrzebuje do tego żadnego pozwolenia ze strony ojca. Dlatego jako Stowarzyszenie domagamy się natychmiastowego zwrotu paszportu dziecka.

Znana i ceniona francuska socjolog i pedagog Sylvie Cadolle w swojej pracy „*Deux maisons pour grandir*” zauważa, że „w przypadku małych dzieci należy unikać nazbyt częstych zmian miejsca zamieszkania”, dlatego zastanawiamy się, jak można odebrać dziewięciomiesięczne dziecko matce, wyrwać z jego naturalnego środowiska i narażać na utratę więzi rodzicielskiej z jego matką - a więc z osobą, która z pedagogicznego i psychologicznego punktu widzenia jest dla dziecka osobą mu najbliższą w pierwszych latach życia. Dziecko potrzebuje matki, czyli osoby która ma instynkt macierzyński. Ojciec dziecka podaje, że wychowaniem dziecka zajmie się w Niemczech babcia (matka ojca). To wspaniałe, ale nie zmienia prostego faktu, że również ona nie posiada praw rodzicielskich a praktyka życia codziennego pokazuje, że dziadkowie zajmują się głównie rozpieszczaniem swoich wnucząt a nie ich wychowywaniem.

Uważamy również, że żeby ubiegać się o opiekę nad dzieckiem – bo tym właśnie skutkowałoby wysłanie dziecka do Niemiec - ojciec powinien wcześniej zajmować się dzieckiem tyle samo, o ile nie więcej niż matka. Tymczasem znany profesor psychiatrii dziecięcej Maurice Berger w swej pracy *L'Enfant et Souffrance de la séparation* twierdzi m.in., że „sam fakt ubiegania się przez ojca o opiekę nad małym dzieckiem, w sytuacji, gdy nie da się niczego zarzucić matce, może być niepokojącym sygnałem, świadczącym o skłonnościach do depresji lub o niedocenianiu roli matki

w życiu małego człowieka, lub też o chęci odwetu”.

Ponadto w opinii Ośrodka Diagnostyczno Konsultacyjnego w Bytomiu można znaleźć informację, że na widok ojca dziecko rozplakało się. Tłumaczone jest to wcześniejszym snem dziecka. W ogóle nie wzięto pod uwagę, że dziecko mogło w ten sposób zareagować na ojca jak na obcą sobie osobę. Biorąc pod uwagę, że ojciec utrzymywał sporadyczne kontakty z dzieckiem, taka reakcja dziecka nie powinna dziwić. Wspomniana wcześniej S. Cadolle: *„Jeśli ojciec nie zajmował się wcale lub bardzo mało dzieckiem, postrzegany jest przez niemowlę jako obcy człowiek”.*

Powyższą opinię uzupełnia profesor Berger, przyznając że *„orzeczenie sądu może doprowadzić do sytuacji patologicznej. (...) jeśli sędzia zadecyduje, że piętnastomiesięczne niemowlę ma spędzać u ojca co dwa tygodnie sobotę i niedzielę, a niemowlę nie spędziło dotychczas nocy bez matki i prawie nie zna ojca – może to wywołać u niego lęk, gniew, bezsenność, agresywność, zwłaszcza jeśli jeszcze nie mówi i nie jest w stanie wyrazić swoich uczuć”.* Czy ktokolwiek zadał sobie pytanie, jak decyzja Sądu o powrocie dziecka do Niemiec wpłynie na jego rozwój psychiczny???

W kolejnej części opinii można zapoznać się z obawami pracowników Ośrodka dotyczących nadopiekuńczości matki względem dziecka - w tej materii S. Cadolle również nie pozostawia żadnych wątpliwości: *„(...) w większości przypadków to ojciec utrzymuje z dziećmi relację (...) koleżeństwa, matka zaś dźwiga ciężar rodzicielskiego autorytetu i stawiania wychowawczych ograniczeń w życiu codziennym, zwłaszcza jeśli chodzi o naukę. Po rozstaniu matka boryka się często z dużymi problemami, które paradoksalnie mogą uchronić dzieci od jej nadopiekuńczości. (...) psychiczne rozdzielenie dziecka i matki (...) nie zastąpi wychowania”.*

W innej części opinii opiniodawcy twierdzą, że niechęć matki dziecka do jej biologicznego ojca może przekładać się na jej stosunek do ojca dziecka. Szkoda, że nikt nie zauważył, że niechęć ta nie przekłada się na stosunki matki z ojczymem, z którym łączą ją bardzo silne więzi rodzinne. Znamienna jest także ta część opinii, która mówi o nastawieniu ojca do dziecka w początkowej fazie jego życia i która naszym zdaniem świadczy o małej stabilności emocjonalnej a także o jego niedojrzałości do roli pełnowartościowego ojca.


Naszym zdaniem wskazane jest, aby dziecko posiadało kontakt z ojcem; jest to niezbędne dla jego prawidłowego rozwoju – w początkowym okresie powinny być to krótkie wizyty w towarzystwie osoby trzeciej, którą dziecko dobrze zna oraz osoby nadzorującej spotkanie. Będzie to wymagało współpracy ze strony zarówno ojca jak i matki dziecka, ale dzięki temu pozwoli uniknąć dziecku szoku i stanów lękowych, spowodowanych spotkaniem z obcą osobą. Czas spotkań powinien być stopniowo wydłużany, aż dziecko nabierze zaufania do ojca. Po każdym spotkaniu powinna zostać

sporządzona notatka przez osobę nadzorującą a po całym cyklu spotkań opinia oceniająca zdolności wychowawcze ojca oraz więź łączącą go z dzieckiem. Ponieważ ojciec dziecka jest obywatelem Niemiec, zdajemy sobie sprawę, że może chciałby aby część takich spotkań odbywała się w Niemczech – jeśli oboje rodzice zgodziliby się na to jesteśmy gotowi pośredniczyć w zorganizowaniu takich spotkań na terenie Berlina z udziałem niezależnego dwujęzycznego psychologa lub pedagoga. Jesteśmy też głęboko przekonani, iż dla dobra dziecka i dla jego właściwego rozwoju psychofizycznego pożądanym jest aby pozostało pod wyłączną opieką rodzicielską matki.

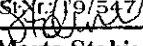
Jednocześnie apelujemy do niezależnego Polskiego Wymiaru Sprawiedliwości o nierozdzielanie matki i dziecka, bo to miałyby fatalne skutki dla obojga. Dziecko, szczególnie niemowlę potrzebuje matki!!! Nasze Stowarzyszenie będzie uważnie obserwować poczynania Sądu mające na celu obiektywne rozpatrzenie tej sprawy.


Internationaler Verein gegen Diskriminierung
der Kinder in Deutschland
(Międzynarodowe Stowarzyszenie
Przeciw Dyskryminacji Dzieci w Niemczech) e.V.
12053 Berlin
www.dyskryminacja-berlin.de

Dipl. Sozialpädagogin
Marta Stobienia
Földerichstr. 48B · 13595 Berlin
email: marta@stobienia.de
USt.Nr.: 19/547/00145


Marcin Gall
(Prezes)


Igor Kowalewski
(Wiceprezes)


Marta Stobienia
(Pedagog)


Agnieszka Lobočka
(Pedagog)

P.S. W razie potrzeby wnioski zawarte w niniejszym piśmie zostaną potwierdzone przez niezależnych ekspertów niemieckich, specjalizujących się w problematyce rodzinnej.